

Muzyczne crime story

2014-10-03

Rozmowa z Sebastianem Gonciarzem, reżyserem musicalu *Jekyll & Hyde* na podstawie noweli Roberta Louisa Stevensona.

Już 10 października w poznańskim Teatrze Muzycznym premiera *Jekylla & Hyde'a*, historii, która doczekała się wielu realizacji. Na czym polega jej fenomen?

Tekst opowiada o tym, że tak naprawdę siebie nie znamy. Bo nawet jeśli jesteśmy dobrzy, to jakaś część zła i tak w nas drzemie i możemy ją niechcący obudzić. Postaci *Jekylla* i *Hyde'a* to dwa przeciwstawne charaktery. Ja jednak nie chciałbym robić przedstawienia o dobru i złu, tylko o tym, że nie do końca znamy samych siebie. To fenomen tego tekstu i istota spektaklu.

Czy zmienił Pan ten tekst w jakikolwiek sposób?

W zasadzie pozostał taki, jaki był, ponieważ opiera się na pewnych prawdach epoki. Akcja dzieje się w Londynie ponad 200 lat temu. Nie chciałem tego w żaden sposób unowocześniać, przenosić w inne miejsce albo czas. Oryginalna estetyka z góry daje nam pewną konwencję teatralną.

Pana wersja tej sztuki będzie horrorem czy obrazem psychologicznym?

Myślę, że i jednym, i drugim. Bardziej nawet thrillerem. To crime story, za pomocą którego nakreślimy obraz zła, które obudziło się w bohaterze. Zaznaczam jednak, że nie należy rozpatrywać spektaklu jako rozprawki psychologicznej nad człowiekiem, który ma jakiś problem.

Czy jako reżyser, który ukończył szkołę baletową i muzyczną, czyta Pan ten tekst inaczej i widzi coś poza opisaną w nim teorią "wielorakiego ja"?

Nie wydaje mi się, żeby jego interpretacja zależała od wykształcenia. Chyba każdy czyta go podobnie. Postać *Jekylla* i *Hyde'a* jest tak wielowymiarowa, że każdy widz powinien dostrzec przesłanie: Uważaj na siebie, bo nigdy nie wiadomo, co w sobie kryjesz.

Do kogo kieruje Pan spektakl? Tę historię zna kilka pokoleń, więc może tym razem na widowni zasiądą młodszy poznaniacy?

Nie rozpatrywałbym tego w kategoriach telewizyjnych. Wcale nie musimy dotrzeć do jakiejś określonej grupy docelowej. Swoją sztukę adresuję do ludzi wrażliwych, którzy zainteresowani są tym, co dzieje się wokół nich i wewnątrz nich samych.

W jaki więc sposób chce Pan przyciągnąć widza do teatru? Wystarczy tytuł i muzyka, która

jest jedną z najpiękniejszych napisanych do musicali. Porównałbym ją do tej z *Upiora w operze* czy *Nędzników*. W *Jekyll & Hyde* dużo jest muzyki wprowadzającej atmosferę, która z kolei wyprowadza akcję sceniczną do przodu. I nie ukrywam, że chętnie z niej korzystam, bo wzbogaca spektakl i nadaje mu tempo.

Piosenki usłyszymy w tłumaczeniu...

...Michała Rusinka. Pracując nad nimi, trochę zmodyfikował teksty, ale wyłącznie ze względów technicznych. Język polski jest szalenie trudny, jeżeli chodzi o jego umieszczenie w partiach staccato.

Co każdy widz powinien jeszcze wiedzieć?

Warto wspomnieć o tym, że obsada *Jekyll & Hyde* to miks etatowych pracowników i tych, którzy zajmują się na co dzień tylko musicalami. Liczę na to, że okaże się on dobrym koktajlem, w którym te dwie estetyki się połączą. Podkreślę jednak, że wszyscy bez wyjątku przeszli casting, ponieważ moim zdaniem jest to najszybszy sposób weryfikacji scenicznych umiejętności.

Rozmawiała Monika Nawrocka-Leśnik

Spektakl prezentowany na podstawie specjalnej umowy z agencją Music Theatre International (MTI). Wszelkie autoryzowane materiały uzyskano od agencji MTI. 421 West 54th Street, New York, NY 10019, www.MTIShows.com

Musical "Jekyll & Hyde"

Muzyka: Frank Wildhorn

Libretto: Frank Wildhorn, Leslie Bricusse, Steve Cuden

Reżyseria: Sebastian Gonciarz

Teatr Muzyczny w Poznaniu

Premiera: 10.10, g. 19